

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockim

Wychodzi codzień zrana, prócz dni poświęconych

Cena numeru 120 marek

CENA PRENUMERATY:

W mieście miesięcznie Mk. 2250.—
Z odnośnikiem do domu 2500.—
Na prowincji 2500.—

Na zamówienie uchwał Związku Prasy Pro-wincjonalnej, wszystkie komunisty i socjaliści prywatnych i spółek i kłonek podlegają opłacie.

Cento P. K. O. 61.071.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia łaskawie uważane są za bezpłatne. Rękopisy nie zwraca się.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

w Odrobnie

„Dziennik Grodzieński”

Aleksandrowski zauł. 8 m. 4, tel. 220

Cento P. K. O. 80.111.

Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 pnt.

Administracja czynna od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

w Białymstoku

„Dziennik Białostocki”

Kynek Rościszki № 1, tel. 63.

Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 pnt.

Administracja czynna od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

CENA OGŁOSZEŃ:

za 1 wiersz lub jego miejsce wysokości 1 mil. przed tekstem 200 mk., w tekście 200 mk., po tekście na str. ogłoszeniowej 80 mk. Ekład 1 str. i tekstu 5 szpaltowy, stron ogłoszeniowych szpaltowy. Ogłoszenia za treścią i formą okrągłymi o 100% drożej, tabele cyfrowe i bilanse o 50% drożej, drobne za wyraz 100 mk., o poszukiwaniu pracy za wyraz 50 mk. Najmniejsza ogłoszenie 500 mk., jednorazowa. Ogłoszenia zamówione nie mogą być cofnięte. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w najbliższym wydaniu, wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia u nas zamówione zamieszczamy w dwóch pismach o wielkim nakładzie „Dzienniku Białostockim” i „Dzienniku Grodzieńskim”.

BIAŁYSTOK
Kino-Teatr

„APOLLO”

Przedstawienia popołudniowe

Sobota
7
października

Niedziela
8
października

Początek przedstaw. o g.
1, 2³⁰, 4

Przedstawienia popołudniowe Wielki film egzotyczny!

ZEMSTA AFRYKANKI

Dramat w 7-ku aktach, od początku do końca trzyma widza w ogromnym napięciu.

W rolach głównych:
urocza

Klara Lotho

słynny tragic

Karl-de Vogt

oraz utalentowana młynzanka

Ngumba

Rzecz odbywa się na tle przedurzędnej fauny i flory podzwrotnikowej.

Dla dzieci i młodzieży dozwolone.

Ceny miejsc od 500 marek.

Od godz. 6-ej w. inny program.

W obrazie tym przyjmują udział:
dzikie plemię murzyńskie,
lwy,
tygrysy,
węże,
krokodyle,
hipopotamy
i inne zwierzęta podzwrotnikowe.

958

Warunki pokoju między Grecją a Turcją.

Warszawa, 6-10 (A.W.).
Ze Smyrny donoszą:
Główne zasady spodziewanego układu między generalami koalicyjnymi, a Ismetem Baszą są następujące: 1) obie strony opróżniają strefę neutralną nad Dardanelami. Sprzymierzeni pozostają w Konstantynopolu aż do ukoń-

czenia konferencji. Przywraca się władze gubernatorów cywilnych tureckich w Czanku i Konstantynopolu, 2) Grecy opróżniają Trację w przeciągu 9 dni. Tureckie władze zajmują Trację wschodnią. Nad Maricą powstaje strefa neutralna 10 km. szeroka na każdym brzegu rzeki.

Buławka króla Jana III w rękach policji niemieckiej.

Warszawa 6.10 (tel. wł.).
Z Berlina donoszą, iż tamtejsza policja ma w swoim ręku srebrną buławę Jana III Sobieskiego, która pochodziła z War-

szawy. Berło to może brawy właściciel odebrać po udowodnieniu prawa własności za pośrednictwem generalnego konsula Republiki Polskiej w Berlinie.

Rosjanie o Polsce.

Moskwa, (A.W.) 6.10.
Profesor Wołf w artykule „Handel zagraniczny polski” umieszczony we wczorajszym numerze rosyjskiej handlowej gazety, pisał: Polska współczesna jest krajem, który ze względu na ilość mieszkańców jak i swych bogactw naturalnych oraz rozwój niektórych gałęzi przemysłu, zajmie wybitne miejsce w handlu między-

narodowym. Władze nam bez wątpliwości, uważać stosunki gospodarcze. Blisko sąsiadstwo, wspólna granica, dogodność komunikacji i znajomość rynków — wszystko to przemawia za, tem, że nasze stosunki handlowe z Polską mogą być bardzo ożywcze. Obydwie strony są jednakowo zainteresowane szybkim zawarciem traktatu handlowego.

Przesilenie gabinetowe w Czechach.

Warszawa, 6.10 (tel. wł.).
Z Pragi donoszą:
W czwartek po południu prezes gabinetu dr. Benes zakonnikował Masaryka i z rąk ministrów postanowił zgłosić dymisję. Prezydent Masaryk przyjął dymisję gabinetu i polecił Benesowi misję utworzenia nowego gabinetu.

Misja Karachana.

Warszawa, 6.10 (tel. wł.).
Z Moskwy donoszą, że Karachan został delegowany przez rząd sowiecki w specjalnej misji do Anglii. Chodzi o traktat między Rosją a Turcją w dziedzinie wojskowej i politycznej.

Kongres ludów Wschodu.

Warszawa, 6.10 (tel. wł.).
W blizszym miesiącu odbędzie się kongres ludów wschodu, zapoczątkowany na zebraniu delegatów podczas konferencji genueńskiej. Bolszewicy przypisują kongresowi temu wielkie znaczenie na przyszłość.

Koalicyjny projekt konwencji.

Warszawa, 6.10 (tel. wł.).
Z Paryża donoszą:
W czwartek przed południem generalowie koalicyjni wręczyli

Ismetowi Baszy projekt konwencji, na którą Ismet Basza po południu dał odpowiedź kategoryczną. Sprzymierzeni odpowiedzią tą badają.

Jaworzyna na komisji prawniczej.

Warszawa, 6.10 (Tel. wł.).
Z Paryża donoszą, iż rada ambasadorów, decyzją komisji delimitacyjnej, sprawę Jaworzyny oddała komisji prawniczej do zbadania.

Giełda Warszawska.

Warszawa 6.10 (tel. wł.).
Nowy Jork 9460—9425
Berlin 435
Kanała —
Paryż 712—721
Londyn 41500—41700
Belgia 673
Holandia 3700—3710
Dania 2015
Szwajcaria 1780—1770
Rzym 410

Notowania nieoficjalnej giełdy białostockiej.

Kantor wymiary Lachowera i Rożarskiego)
z dnia wczorajszego:
Dolary 8300—
Marki niem. 4,90
Franki 710
Funt 41,000
10 rb. złote 44,000

Rynek zbożowy białostocki za dzień wczorajszy.

Zyto	3200 mk. za pud.
Pszonica	5200
Jęczmień	4000
Owies	4000
Kartofle	750
Mąka 1 gatunku	5500
„ II	5000

Rynek skórný białostocki

Cholewy płatowe para	3000—4000
Cholewy szagrynowe	2000—3000
Szpiigel biały	1500—1800
Szpiigel walcowy	1800—2000
Lapw podszewiane fut	900 mk
Podklejki całej para	1500—2000
„ ołowa	800—1000
Szagryn fut	1000—1100

Rynek włóknisty białostocki za dzień wczorajszy.

Karo	mk. 2200—2500
Kaktor kolorowy	1200—1700
„ zwyczajny	800—900
„ ciemny	900—1000
Burka na weln. osk	1800—2500
„ na baw. osk	1200—1500
Paltotowe z podszewką	3500—6000
Koce szagrowe szt.	12000—40000
„ kolend.	5000—10000
Szmaty	
Zwyczajne	mk. 7000 pud.
„dibet”	17000

Rynek waty. Wata apteczna (firma Newjarska) 700 mk.

Wata biała 1 gat. (firma Lipke-sa) 750 mk.	
Wata „Kanon” 1 gat. (firma Lipke-sa) 850 mk.	
drugich firm 300—200 mk.	
Wata prosta 1 gat. (1 paka 2 pudy	
Wata	
checo”	mk. 6000 pud.
ferm”	55000
Wata biała 1 gat. (innych firm) 400 mk	
Wata II i III	300—150 mk.

Dyplomowana Pianistka,

b. uczennica prof. Michalowskiego, Melcera, kierownika szkoły muzycznej, udziela lekcji gry fortepianowej dzieciom i dorosłym, najnowszym systemem przygotowyje do konserwatorium.
E. Lukas, Grodno, ul. Aleksandrowska 4. (przy Brzdzikiej).
25—1 305/989

Zabawę taneczną

urządza dla członków i wprawdzonych gości.

„OGNIKO”

(ul. Sienkiewicza 1)
dnia 7 października w sobotę
Wejście dla członków 300 mk.
dla gości 1000 mk.
1—1 Białystok 407

930 Lekarz-dentysta 25-1

LEON PACHUCKI

choreby zębów i jamy ustnej.
Laboratorium zębów sztucznych pod kier. sp. cjalisty technika Marka Federa.
Nowoczesna technika. Wykonanie rychle. Ceny dostępne.
Grodno, plac Bałarego Nr 11
w sąsiedztwie obok T-wa „Muzy”.

KOMITET WYBORCZY

POLSKIEGO CENTRUM

na Białostocki Okręg Wyborczy

mieści się w Białymstoku, ul. Kilińskiego 6.

Komitet wyborczy jest czynny codziennie od g. 10 rano do 2 pnt. i od g. 4 do 7 wieczorem.

Osoby, pragnące wziąć udział w akcji wyborczej Polskiego Centrum, proszone są o zgłaszanie się do Komitetu.

UWAGDZ p. p. nauczycieli i młodzieży szkolnej.

Księgarnia i skład materiałów piśmiennych

E. IBERSKIEGO

GRODNO, Dominikańska 31.

714 236

Na sezon szkolny 1922-23.

Na sezon szkolny 1922-23.

Poleca w wielkim wyborze:

Wszystkie podręczniki i książki szkolne

o cenach wydawnictw warszawskich.

Artykuły piśmienne, przyrządy do rysunków i kreślenia, toralstry i t. p. po cenach fabrycznych.

Polskie Centrum.

(Pod tym tytułem zamieszczono „Myśl Niepodległa” artykuł, który przytaczamy dosłownie Red.).

Szereg organizacji i zrzeszeń, zgorżonych i znudzonych walką lewicy z prawicą, jaka przez cały czas trwania Sejmu Ustawodawczego hamowała, a niekiedy wprost uniemożliwiała prawidłowy rozwój państwowości polskiej, zrezygnowało z oparcia o którykolwiek z istniejących bloków, idąc do urny wyborczej pod hasłem stworzenia w przyszłym Sejmie silnego centrum. Na czele komitetu wyborczego stanął Antoni Ponikowski, były prezydent Rady ministrów. Z okresem jego owocnej, chociaż zbyt krótkiej, niestety, i z takim skandalem przerwanej działalności przy sterze rządów, łączy się dążność coraz silniej występująca w społeczeństwie podporządkowania apetytów partyjnych i klasowych potrzebom Państwa i Narodu.

W grudniu i styczniu, kiedy podczas dyskusji o daninę Sejm zamienił się w zbiegowisko zdziwionych apasów, z planą na ustach zaglądających sobie nawzajem w kieszenie, kiedy poseł Bryl, dzisiaj spoliczkowany przez wybitnego członka własnej partii, opanował miejsce prezydenckie i zerwał obrady sejmowe, kiedy wreszcie każde stronnictwo po kolei atakowało rząd pozaparlamentarny, zostający u władzy jedynie i wyłącznie dzięki zaufaniu społeczeństwa, właśnie z pośród społeczeństwa, w którego interesach rzekomo odegrywała się ta niecna komedia, zagrział żywiołowy głos protestu. Dosyć powstały na całym obszarze kraju samorządne związki inteligencji, najmniej zamkniętego i najbardziej doświadzonego powojennym ubóstwem stanu Rzeczypospolitej, o krótkim, a tak wiele mówiącym i charakterystycznym dla naszych czasów programem: — Przecz z walkami partyjnymi, domagamy się silnego rządu! Ale już i włościanstwo zaczęło rozumieć, że oszczędności na potrzebach państwa niepodobna posuwać zbyt daleko. I robotnikom przestała imponować zbytnia tkiłość o ich zarobki, ponieważ łatwo przeżyć strejk, ale trudniej kryzys gospodarczy, jak w Rosji za komunistycznych rządów. To też szeregi tego pozaparlamentarnego centrum, na którym opierał się Rząd ówczesny, z każdym dniem wzrastały. Jego głos stał się niebawem opinją publiczną. Partyjność poczuła za sobą pustkę. Nastąpiła konsternacja, ponieważ gra na najniższych instynktach poczęła zawodzić. Dy-

sputy toczyły się dalej w coraz przyzwoltszym tonie. Sejm musiał zerwać z systemem odwiekiania uchwał, który to system po-grzebał wartość wniosków finansowych ministra Michalskiego. Gabinetowi Antoniego Ponikowskiego udało się chociaż częściowo przeprowadzić swój program.

Prawica i lewica krzywym okiem patrzy na ocknięcie się z letargu polskiego centrum. Atakuje więc samą koncepcję „środku” w przyszłym Sejmie i Senacie, żądając głosów, które, ni by karnych, ale nie zawsze myślących żołnierzy, mogłyby rzucić wzajem na siebie do walki wyborczej. Centrum to stołczyzn, niezdeterminowane, brak temperamentu i odwagi. Ale oto czytamy w Kurjerze Lwowskim, organie ludowców, który o brak temperamentu i odwagi po-sądzać trudno:

„Jeżeli temperament jest krzykiem, demagogią, schlebaniem instynktom ciemnego pospólstwa lub rozgorączkowanym tłumów, w takim razie „środek” niema temperamentu. Ale tu mamy do czynienia z bardzo figlarnym fałszem, świadomie rzeczonym. Umartkowanie utożsamia się z brakiem temperamentu. Cóż za głupstwo! Potrzeba właśnie prawdziwej odwagi i głębokiego poczucia odpowiedzialności, potrzeba wielkiego napięcia woli, żeby stać tam, po środku i działać tam dla dobra państwa, zrzekając się świadomie wszystkich sukcesów, jakie zawsze daje demagogia i narażając się nie raz na niepopularność.

Ta postawa wymaga poświęce-nia, hartu i mocnych przekonań, a zarazem wielkiego opanowania. Jest najbardziej rzetelna, najwięcej niesie narodowi realnego po-żytku. Przeto tam właśnie, w tym „środku” powinno się znaleźć naj-więcej ludzi z temperamentem, takich, którzy mają ogień w sercu, ale i łód na głowie.”

Takie więc tylko wymagania stawiać możemy centrum, aby mu tej odwagi i poczucia odpowiedzialności nie zbrakło, aby mu starczyło hartu w walce z demagogią i żeby przeprowadziło do Sejmu jaknajwięcej posłów, posła-dających owe zalety. Na ławach centrowych nie powinien zasiąść ani jeden manekin, ani jeden fi-gurant. Wówczas stanie się na-prawdę ośrodkiem siły w Sejmie, do którego przyniknie nie jeden wybraniec innych list, by strzec ciągłości myśli przewodniej w na-rodowym prawodawstwie, w któ-rem dotychczasowe ugrupowania uczyniły niesłychany galimatias.



Czego chce „Centrum Mieszczańskie”?

(Wywiad z p. Rossetem).

— Naszemu blokowi wyborczemu daliśmy dlatego nazwę „Centrum Mieszczańskie Narodowo-Państwo-we” — zaczyna p. poseł de Rosset — że pozostaliśmy wierni stanowisku centrowemu, jakie w Sejmie do-tychczasowym klub nasz stale zaj-mował. Jesteśmy przekonani, że podział Sejmu na lewicę i prawicę bez silnego centrum, spowoduje w przyszłym Sejmie jeszcze silniejsze starcia, a tem samem stworzy ponownie bezład, gdyż bezwzględnej przewagi, czyli więk-szości, — zdaniem mojem — nie osiągnie.

Bezwzględność, z jaką prawica, oparta na silnej, materialnej po-mocy ziemiaństwa i sfer przemys-łowych, przeprowadza w Sejmie, prasie i społeczeństwie walkę wy-borczą, przeciwstawia ją tembar-dziej lewicy. Z drugiej zaś strony wszelkie przewidywania pozwalają przypuszczać, że wybory na le-wicy dadzą większe zróżniczowa-nie, niż obecnie, i to w kierunku silnie na lewo.

— Co więc zamierza uczynić stron-nictwo mieszczańskie, zapytuje nasz sprawozdawca.

Stronnictwo nasze — odpowia-da p. de Rosset — jako ściśle ewolucyjne i państwowe, musi przyczynić się do wytworzenia w przyszłym sejmie silnego centrum, ażeby tym sposobem uniemożli-wić szkodliwe dla państwa „mie-rzenie sił”.

— Co p. poseł jako przedstawici-el miast, mógłby powiedzieć o ordynacji wyborczej? —

O ile sejm uchwalil konstytucję, b. piękną, o tyle ordynacja wybor-cza pozostawia b. wiele do ży-czenia. Jest ona prosto anty-konstytucyjna. Konstytucja bowiem gwarantuje obywatelom wybory bezpośrednie, jedną z kardyna-nych zasad demokratycznego u-stroju republikańskiego. Tymcza-sem listy państwowe są wybora-mi pośrednimi; oddają one part-jom część praw wyborczych, któ-re należą do całego narodu. Na-domiar złego partie silniejsze jak N. D. i „Piast” przeformowały u-stawę, zabezpieczającą przewagę

władni wielkim stronnictwem z uszczerbkiem dla grup pominiętych.

— Czy uważa to pan poseł za objaw niebezpieczny? —

— Stanowczo! Jest to objaw tem niebezpieczniejszy, że obecne stronnictwa w sejmie zostały u-tworzone na podstawie innych ha-sel (polityka etatowa f. antietato-wa), a dziś przecie, inne hasła bę-dą miarodajne. Nowa ustawa daje jednocześnie bezwzględną prze-wagę żywiołowi włościańskiemu. Krzywdzi ona miasta całym swoim układem, a więc: 1) zmniejszyła liczbę posłów miejskich, 2) za po-mocą t. zw. geografii wyborczej topi miasta w morzu otaczających wsi, 3) uniemożliwia korzystanie z listy państwowej, gdyż chcąc z niej korzystać, trzeba przeprowa-dzić po jednym choć pośle w sześciu okręgach, gdy tymczasem okręgów miejskich jest tylko pięć.

— A więc? —
Włec gdybyśmy wybrali wszy-stkich posłów miejskich, nie mie-libyśmy jeszcze tych samych praw, jakie posiada byle grupa chłopska, która w sześciu okręgach sześciu posłów wybierze.

Czy panowie rozpoczynać walkę przeciwko ordynacji? —

Tak jest. Z tego com mówił wyżej, wypływa konieczność zwalczania w przyszłym sejmie tej u-stawy, ażeby miasta nie były na-dal krzywdzone.

Jak zatem wytłomaczyć blok mieszczański ze stronnictwami włościańskimi? —

Stronnictwo nasze godzi się z tą myślą, nie jest bowiem rzeczą celową i pożyteczną rodmuchiwa-nie antagonizmów pomiędzy wsią a miastem. Ze względów praktycz-nych idziemy w kongresowce do urny z „Centrum Polskim” p. p. Skulskiego i Ponikowskiego, w Małopolsce bądź samodzielnie, bądź połączeni lokalnymi poro-zumieniami, w całym zaś zaborze pruskim zupełnie samodzielnie. W każdym bądź razie — kończy p. Rosset — wykluczamy sojusze z Narodową Demokracją.

cji przedwojennej o 658.478 tonn, co całkowicie przypisać należy u-padkowi produkcji węgla w Sło-wenji.

Zbiory w Jugosławii. Podług obliczeń prowizorycznych. Jugosławia będzie w stanie wywieźć zagranicę przeszło 80 tys. wago-nów zboża ze zbiorów tegorocz-nych. W obecnej chwili przepro-wadzane są szczegółowe obra-chunki, które wykazują, że pół-nocna prowincja są w stanie wy-wieźć przeszło 30 tys. wag. zboża, z czego 740 tys. tonn pochodzi z zapasów zeszłorocznych.

Reparacje niemieckie dla Jugosławii. Rząd jugosłowiański zawarł umowę z rządem niemieckim, na mocy której zamiast bytła, jakie Jugosławia miała otrzymać od Niemiec na zasadzie traktatu po-kojowego, otrzyma ona maszyny rolnicze na sumę 15 milionów m. w złocie.

Import Jugosławii. Według urzędowych danych i statystyki cel-nej import jugosłowiański wyno-sił: w roku 1919 — 3 miliardy dy-narów, w r. 1920 — 3 i pół miljar-da, w r. 1921 — 4.122 miliony. W tym że czasie eksport dał ko-lejno: 700 milionów, 1.320 miljon. i 2,5 miljarda dynarów.

Stosunki handlowe Jugosławii z Czechosłowacją. Według danych urzędowych import z Czechosłowacji do Jugosławii stanowił w r. 1920 — 9,28 proc. całego importu jugosłowiańskiego, a w r. 1921 już 20,46 proc. (Russpress).

Głosujcie na listę Polskiego Centrum.

Znacie cyfrę apostołów,
Co zbawienie w świat ponieśli,
Kraj nasz zbawion będzie, jeśli
Z pośród list przeróżnych korca
Zapamięta ją wyborca —
Na dwunastkę damy głasy,
By poprawić Polski losy.

12

Lista Centrum — narodowa
Każdy wie, co w tem się chowa.
Mocne Centrum w przyszłym
Sejmie
Nad Ojczyzną straż obejmie.

Nie głosujcie na partyjników
z lewicy i prawicy.

Życie gospodarcze.

Jugosławia.

Produkcja węgla w Jugosławii.
We wszystkich prowincjach Jugosławii produkcja węgla osiągnęła już normę przedwojenną, a nawet przekroczyła ją, wyjątek stanowi jedynie Słowenia. Widać to z na-stępującej tablicy:

Prowincje.	1913	1921
Własciwa		
Serbia	257.172 t.	401.472 t.
Bośnia i Her-		
cogowina	805.757	915.531
Słowenia	2.344.826	1.272.970
Kroacja i		
Slawonia	199.829	359.130
Razem	3.607.584 t.	2.949.106 t.
Ogółem produkcja obecna		
mniejsza jest jeszcze od produk-		

Fr. X. KAPPUS.

Kwiaty.

Ostatnie dwadzieścia cztery go-dziny zepsuły nam wspomnienia z całego tak miłego pobytu u przy-jaciół naszych Egressy w Budape-szczu. W wigilję wyjazdu Luta, żo-na moja, rzekła mi z lezką w głosie:

— Żeby tylko Nusi Egressy nie obdarzyła nas kwiatami na drogę; to byłoby straszne!

Namysliłem się i po chwili od-rzekłem równie rzewnie:

— Z pewnością otrzymasz krzak chryzantem, astrów i dzwonek, Nusi ma skłonność po poezji.

Na ustach Luty, mojej żony, wykwitł bolesny uśmiech. Myślała o naszym bagażu: dwa kufry, trzy pudła z kapeluszami, pledy, aparat fotograficzny 13:18 ze statywem, parasole, laski...

— Przesiadamy cztery razy — wyrzekła nareszcie, rzucając mi spojrzeńie damy kamelowej z ostatniego aktu.

W tej chwili weszła Nusi:

— Jaka szkoda, że już jutro nas opuszczacie; jutro właśnie oczekujemy doktora Mezel. Znać chyba dr. Mezel? Jak on znakomicie gra w bridge'a!

— Trudno — rzekłem z pewną ponurą intonacją w głosie, która skłoniła Lutę do smutnego schyle-nia głowy i do jeszcze smutniej-szego: — niestety. Przytem opadły jej kąciki ust, tak że wyglądała, jak maska tragicznej muzy w pro-wincjonalnym teatrze.

O g. 7 minut 45 odchodził nasz pociąg. Rano nie zauważyliśmy nic podejrzanego. Śniadanie było wy-borne: trzy gatunki marmolady!

Wyjrzałem ostrożnie do ogro-du — pustka; koło oranżerii — pustka. Wazony w pokoju i hall'u puste! To wróciło mi spłok.

Na schodach moja żona potra-ciła mnie lokciem — i ona uczyniła widocznie te same optymistyczne spostrzeżenia.

Przed domem bekneło auto. — Nusi zaczęła całować moją żonę, oglądając się przytem niespokojnie:

— Gdzie się podziewa Laci-ka? W tej samej chwili pojawił się Laci-ka, nasz trzyletni przyjaciel, a synek państwa Egressy.

Trzymając się ręki nianki przy-witał nas grzecznie i rozpoczął wierszyk. Bardzo ładny wierszyk! Moja żona była wzruszona i z nie-cierpliwością tupala nogami pod osłoną pleców i pał.

Uściskaliśmy po raz ostatni, rozrzuwioną talentem swej pocie-chy, panią Nusi, ucałowaliśmy La-cikę w zaczerwieniony od zimna

nosek i już zwróciliśmy głowy w kierunku jazdy, gdy nagle Laci-ka wyciągnął ogromną wiązkę kwi-atów z za szerokiego plecoka nianki i podał ją nam z eleganckim szur-gnięciem tłustych nóżek.

To już nie był bukiet, to była cała oranżeria!

Jeszcze kilka podziękowań i ruszyliśmy.

Nie wyrzekłem ani słowa. Moja żona zdawała się marzyć przez chwilę; wyglądała przez okno. Po-tem powoli wyjęła lusterko i pu-der i naprawiała szkody, uczynione przy pożegnaniu.

Potem nagle wyprostowała się, spojrziała mi w twarz i rzekła spo-kojnie: — Co teraz będzie? — Zapaliłem papierosa i odpowiedzia-łem z tryumfem: — A co, chryzan-temy, astry i dzwonki?

— Wyrzucam wszystko przez okno — oświadczyła Luta stanow-czo. Zaczęłam ją prosić: — Nie uczynisz tego, to barbarzyństwo, takie piękne kwiaty...

Na stacji wynajęliśmy trzech tragarzy: dwóch dźwigało bagaż, trzeci kwiaty. W ostatniej chwili, gdy moja żona postanowiła sama nosić kwiaty, przyszła mi pewna myśl. Spojrzałem na zegarek, — mieliśmy jeszcze pół godziny czasu.

— Daj mi kwiaty — rzekłem — i poczekaj na mnie przy kasie.

— Co zamierzasz uczynić? —

zdziwiła się żona, ale nie zwróci-łem już na to uwagi i wybiegłem z budynku dworca. Przebiegłem gmach stacyjny i, rozpychając się łokciami, wydostałem się na ulicę.

Tu stanąłem i zacząłem się rozglądać.

Tłumy snuły się przed stacją, wysiadały z dorozek i aut, wsiadały do tramwajów — ot zwykły przedobiedni ruch w wielkiem mieście.

Oczy moje coraz niespokojniej przebiegały twarze i postacie prze-chodniów, gdy nagle znalazłem! Był to elegancki młodzieniec, w nowiutkich grękawiczkach i z czar-nyim wąsem.

Z determinacją ruszyłem mu naprzeciw i z wykwintrym ukło-nem przemówiłem: — Przepraszam stokrotnie, że zatrzymuję, ale mam prośbę i gdyby pan zechciał po-święcić mi chwilę...

Młodzieniec podniósł jedną brew i rzekł chłodno: — Proszę.

— Chodzi o to, — zacząłem — chodzi o te właśnie kwiaty. Jesteś pan dobrze wychowanym człowie-kiem, posiadasz zapewne matkę, ciotkę, czy narzeczoną, której kwiaty te sprawiłyby napewno dużą przy-jemność...

— Machnąłem elegancko bukiem: — Sprawiliby mi to dużą radość, gdybyś pan pozwolił ofiarować sobie te kwiaty, kwiaty, które...

Młodzieniec nieznacznie się od-sunął: — Nazwisko moje jest Fel-lack, Bela Follack, przedstawiciel firmy Kahalmay i Szrunz, hurtowy skład pończoch ul. Rakoczego 97.

— Bardzo się cieszę — rzekłem z pośpiechem, — bardzo mi przy-jemnie było poznać pana. Wobec tego ze zdwojoną radością mogę panu ofiarować te kwiaty, spleśzę się bowiem bardzo, pociąg mój za parę minut odchodzi!

Młodzieniec skamieniał, a po chwili uczynił jeszcze jeden krok w tył: — Z przyjemnością panie, — reki pośpiesznie, — ale pan pozwo-li, panie, gdyby pan zechciał chwi-leczkę tu poczekać, panie, w tej chwili wracam...

Zostałem z bukietem w ręku, a młodzieniec poszedł śpiesznie przez plac w stronę, gdzie widział błyszczący hełm konnego poli-cjanta.

Drżenie przebiegło me ciało i duszę — młodzieniec miał mnie o-czywiście za warjata. Palce moje zaciskały się kurczowo dokoła wilgotnych łodyg kwiatów, nie-jasne myśli wirowały w mózgu, gdy wtem, gdzieś wybiło wpół do ósmego!

Nie było czasu do namysłu, nie mogłem tu w żaden sposób pozostać. Podniosłem kołnierz pal-ta, nasunąłem kapelusz na oczy i trzymając pod pachą chwilejącą

YVONNE DELORME (REPUTATION)

w 7 odsłonach, pełnych głębokiej treści, nastroju, wielkiej gry, niebywalej w dziejach ekranu techniki, z najsłynniejszą tragiczną świata, uroczą wirtuoską ekranu

PRISCILLA DEAN w roli tytułowej

Ostatnia nowość Paryża wytwórni „Pathe-Jermoljew” sezonu 1922—23 roku.

Nieznany król ekranu

I jego uroczą partnerka

MOZZUCHIN — LISIENKO

w 6 cło aktowym dramacie

— TRAGICZNA PRZYGODA —

Zdjęcia dokonane w Paryżu, w przednich miejscowościach na południu Francji i egzotycznej stolicy otomańskiej nad ZŁOTYM ROGIEM
Kasa czynna od godziny 5:00 po południu.

Wyrok.

Wyrokiem Sądu Pokoju I Okręgu Powiatu Grodzieńskiego z dnia 5 go kwietnia 1922. skazany został Hirsch Aleksandrowicz, lat 62, ul. Wyzwolenia № 12, za pogwałcenie przepisów obowiązujących przy wyrobie (wypiekaniu) chleba, na grzywnę 4000 (cztery) tysiące marek ze zamianą w razie niewypłacalności na miesiąc aresztu, oraz ponoszenie kosztów sądowych, w kwocie mk. 400. Sędzia Pokoju I. Okręgu Powiatu Grodzieńskiego.

Herbaczowski m. p.
Sędzia Pokoju
Podpis nieczytelny
Sekretarz Sędziego pokoju.

Polska Płatówka
Z dniem 1 września r. b.
został otwarty
ZAKŁAD
SPECJALNY RUSZNIKARSKI
GRODNO,
ul. Stanisławska № 11
(w podwórzu)

który przyjmuje do reperatury wszelkiego rodzaju broń jak np. rewolwery, dubeltówki, również odnawianie wszelkiej broni. Dorabianie kołb do dubeltówek i t. p.

Ceny przystępne.
Warsztat pod kierownictwem fachowca z wykształceniem wiedeńskim.
FRANCISZEK SZPAK. 25-1

Maszyny do pisania „UNDERWOOD”

wszystkich rozmiarów zawsze na składzie, a także dodatki do maszyn, oraz reparaція i przeróbki maszyn.

Zygmunt Bruzgo.
Białystok, Sienkiewicza № 12.
tel. 390. 295

FUTRA

Egr. od 1890 r.
Firma kuśnierska
M. ROZYNAK
Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 9.
poleca po cenach przystępnych, własnego wyrobu, gestowne palta i kawa, koronki, wałki, bibeloty, reglony, futra męskie i wszelką galanterię futrianą. 984

Krawiec Polski

s ukadeczeniem Warszawskiej praktyki.
Kraj Paryżski.
Przyjmuje wszelkie obstarunki według najnowszych żądań, po cenach przystępnych. Robota punktualna i solidna.
M. MATUSIEWICZ
16-1 Z-k. Aleksandrowski № 3. 974/3

Fabryka wyrobów tytoniowych

J. I. KAGAN
Grodno, Jeruzolimka 26 tel. 108
poleca nowy gatunek papierosów „IDEAL” i inne gatunki z tytoniu rosyjskiego i tureckiego.
987-310 25-1

DENTYSTA—LEKARZ

J. JOSEF
po powrocie wznowił przyjęcia. Warszawa 7 dom Trylingowej. 70-1 413

Dr. Med. M. Wajsberg

choroby łoblec i akuszerja
powrócił i wznowił przyjęcia
ul. Sienkiewicza № 12, od 10-11 od 5-7 wiecz.
26-1 789

Dr. NEUMARK

b. ordynator Piotrogrodzkiego Alutzejewskiego szpitala wenerycznego
Choroby weneryczne i skórne i moczopłotowa (606 914) od 10-12 i od 3-4 p. p.
ul. Kilińskiego № 11 (b. Niemiecka.)
26-2 w Białymstoku. 321

Doktor Zofja Lew

choroby weneryczne i skórne
przyjmuje od 11-1 i od 5-7
Lipowa № 1. 308

Dr. Dawid Kagan

Choroby dziecięce
przyjmuje od 10-11 i 4-6 wiecz.
ul. ZAMENHOFA № 25
891 BIALYSTOK. 26-1

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne i skórne.
Białystok, Kilińskiego 8
przyjmuje od 9-1 i 4-7.
2611 Telefon 243. 26-21

Dr. M. Werakso

Choroby skórne i weneryczne.
Badania mikroskopowe na gonokokki, prątki białe (syfilis), łaszczyki Ducrey'a (wzrósł młody).
Odaryn/Wassermann.
od 3 do 5 m. 30. Damy od 6 do 7.
6-1 Pocztowa 8, m. 2. 973/3

Dr. P. KLAMRZYŃSKI

CHOROBY
uszu, gardła i nosa
BIALYSTOK,
ul. Monopolowa № 16
przyjmuje od 3-5
579 21-1

DOKTOR Leon Kryński

specjalnie choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.
(oswilecie cewki i pęcherza)
Przyjmuje od 9-1 i 4-7
1045 Białystok, Lipowa № 33. 26-21

ILUSTRACJA WARSZAWSKA

TYGODNIK obficie ilustrowany
w każdym numerze zawiera bogatą treść aktualną.

Sensacja dnia. Kroniki wypadków i katastrof — Śluby i rozwoły. — Specjalne wywiady naszych korespondentów w sferach arystokratycznych i robotniczych. — Oryginalne zagadki do nagrody. — W każdym numerze Humor i Satyra. — „Ilustracja Warszawska” drukuje St. Zmirowa: Tajemnice meżatki (Poufne zwierzenia kobiet)

Prenumerata kwart. 5720, półroczna 7440, roczna 14880 mk.
Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Sienna 23.
Filia Redakcji i Administracji na całe Kresy: Grodno, z-k Aleksandrowski 8 (Ozien. Urodzień.)

POMORSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE
ZAKŁADY CERAMICZNE
(Dawniej MAJ. FALCK. S.A.)
w GRUDZIĄDZU
CEGLIENIA KAKOWA
DACHÓW ZARNIA

Specjalności:
wyrób dachówek.
Polecany naturalno-czerw. koloru dachówek: karpiowa, złobona i rymaka
zupelnie trwała i odporna na wszelkie wpływy atmosferyczne.

Magistrat m. Wasilków pow. Białostockiego, niniejszem ogłasza przetarg ustny na budowę rzędni w m. Wasilkowie według planu, sporządzonego, a zatwierdzonego przez władzę conożną.
Rozmiar rzędni 9 na 18 arów i gniach takowej cementowej.
Cena wywoławcza mk. 3000 000.
Wadium składa się w wysokości 1/10 części ceny wywoławczej.
Przetarg odbędzie się w dniu 22 października 1922 r. w lokalu Magistratu o godzinie 12 w dzień.
Bliższą informację o niniejszym przetargu udzieli Sekretarz w Magistracie. 973

Lekarz-dentysta Z. Morawska

Brygidzka l. m. 21.
powróciła z Warszawy i przyjmuje codziennie
od 10-1 i od 4-7 8-1 986

Dr. Szacki

Choroby uszu, gardła i nosa
ul. Sienkiewicza 5
przyjmuje od 9-1 i 4-7.
339 Białystok. 26-1

DOKTOR Samuel KRAKOWSKI

powrócił i przyjmuje od 10-12 i od 4-7 (choroby wewnętrzne, kobiece i akuszerja)
Białystok, Lipowa 17. 26-2

DOKTOR D. Kanel

Spec. chorób ocznych
Przyjmuje od 11-12 i od 5-7 wiecz. Białystok, ul. Sienkiewicza 37 II piętro. 13- 3323

Maszyna litograficzna

Fraenkenthal 75-90, 500 kamieni litograficznych i maszynę poszyczeniową K. n. g. Bauer 51/71
Sprzedaż P. M. i ożga Mikotowa, Rynek 8 G. Śląsk. 985

Dr. J. WALEWSKI

Choroby włośnowe, skóry i weneryczne, (oswilecie cewki i pęcherza).
Rynek Kościuszki № 3 od 9-5-7 w. 494 10-1

potrzebny chłopiec

na posyłki.
D. H. B. Perlowski, Lipowa 6. 970

Ogłoszenia grodne.

bielostockie
Dwa-trzy pokoje z kuchnią, poszukiwane na wszelkich warunkach. Zgłoszenia ul. Skorupski 21, Jabłońki. 954

Ogłoszenie.

Komenda O. regowa pol. państwowej po daje do wiadomości że dnia 7/X 1922 r. o godzinie 10 rano przy ul. Sto Janiskiej 21 w Białymstoku odbędzie się publicznie sprzedaż 2 koni i 1 żrebacka. 968

Jon narek do interesu, otrzymał całkowite utrzymanie na prowincji, może wziąć udział w państwowym wynagrodzeniu. Wiadomość: Osowiec buł. i kolejowy. 967

Zgubiono kartę polską, na imię Adalberta Szolca, zam. na Wysokim stożku. 960

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, wydany w m. Belsku przez Starostwo, na imię Jana Nadaryńskiego, zam. we wsi Kotłowa pow. Białostockiego. 978

Zgubiono zaświadczenie o moralności.

wyd. przez gm. m. Kallinów pow. Białostockiego na imię Heleny K. o r. j. zam. we wsi Konty pow. Białostockiego gm. Kallinowskiej. 971

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, wydany w m. Belsku przez Starostwo, na imię Jana Nadaryńskiego, zam. we wsi Kotłowa pow. Białostockiego. 978

Zgubiono zaświadczenie o moralności.

z zakresu V i VI kl. gimn. (5 godzin dziennie pop.) przyjmuje student unwersytetu Kraus w 20 ej szkole powszechnej do 0 października. 969

Panna z 4 ch klaso wem wykształceniem i ładnym charakterem pisma poszukuje biurowej pracy lub ekspedientki w sklepie. Łaskawe oferty do Administracji Dziennika ci. P. W. 983

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, na imię Blechnon Santkiego, zam. przy ul. Łódzkiej 10.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Wasilków pow. Białostockiego, niniejszem ogłasza przetarg ustny na budowę rzędni w m. Wasilkowie według planu, sporządzonego, a zatwierdzonego przez władzę conożną.
Rozmiar rzędni 9 na 18 arów i gniach takowej cementowej.
Cena wywoławcza mk. 3000 000.
Wadium składa się w wysokości 1/10 części ceny wywoławczej.
Przetarg odbędzie się w dniu 22 października 1922 r. w lokalu Magistratu o godzinie 12 w dzień.
Bliższą informację o niniejszym przetargu udzieli Sekretarz w Magistracie. 973

Zgubiono na biurze z telefonem w okolicy: Lipowej, Palacowej, Sienkiewicza, pl. Kilińskiego, Warszawskiej, zapłać wyższą cenę, dam opal. 992

Zgubiono paszport polski, na imię Mejszy Trybalski, z im. przy ul. Fastowej 3. 970

Zgubiono na imię Mozesza Lipkes, zam. przy ul. Lipowej № 11 kartę powołania wyd. w Białymstoku przez P. K. U. (roz. z 1921) i dowód osobisty. 955

Zgubiono 2 ch miesięczną suczynka, wylizła, maści czarnej w białe plamki, nozki brązowe również w plamkach białych, z ul. Pocztowej № 16.

Suczynka jest własnością inż. Reuckiego Reya, który uprasza ją-kawego znalazcę oddać ją za stosowne wynagrodzeniem na ul. Pocztowej № 16. 962/301

Grodzieńskie.

Przyjmuje od zaraz smacznych domowych obiadów wokołicy Kucielowej, na dwa, ewentualnie pięciu osób. Zgłoszenia do Administracji pod „obłady domowe”.
Sklep, 2 pok. kuch. i piwnica i spizarnia, z powodu wyjazdu odsługuje się. Warunki na miejscu. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Grodzieńskiego” pod № 7. 302/963